

Nelson Mandela – wyzwoliciel czy niszczyciel RPA?

11 grudnia 2013

WALCZYŁ Z RASIZMEM A SAM BYŁ RASISTĄ

Wczoraj w lewicowych mediach, czyli prawie we wszystkich, można usłyszeć w samych superlatywach, jakim cudownym człowiekiem był zmarły niedawno Nelson Mandela. Podkreśla się za każdym razem, że walczył o prawa czarnoskórej ludności RPA i w ogóle przedstawia się go, jako pacyfistycznego dziadziusia, który za poglądy spędził prawie 30 lat w więzieniu. Czy tak było w rzeczywistości?

Historia RPA jest wyjątkowo skomplikowana, bo na tym skrawku Afryki biali ludzie, Holendrzy, pojawili się wcześniej niż przodkowie Mandeli. Nie ma tam zatem kontekstu kolonialnego. Jednak stosunki między czarną i białą ludnością od zawsze układały się nieszczególnie. RPA było krajem, w którym doszło do separacji rasowej. Ideę nazwano apartheidem i wdrożono, jako prawo w 1948 roku. Celem było doprowadzenie do tego, aby biała i czarna część społeczeństwa funkcjonowały odrębnie.

Każda z ras miała swoje urzędy, szkoły i strefy. Czarni byli wyraźnie spychani na margines społeczeństwa. Grupowali się oni w ramach organizacji takich jak Afrykański Kongres Narodowy (ANC), z którego szeregów wywodził się Nelson Mandela. ANC było organizacją skrajnie lewicową o charakterze zbrojnym, co było bardzo typowe dla członków Międzynarodówki Socjalistycznej. Mandela został aresztowany i osadzony w więzieniu właśnie za działalność terrorystyczną, polegającą na zbrojnym występowaniu przeciwko władzom i białym mieszkańcom RPA.

Mandela przesiedział w więzieniu długie 27 lat i wyszedł na wolność wtedy, kiedy pod wpływem nacisków międzynarodowych doszło do zakończenia polityki apartheidu. Przez chwilę

wydawało się, że obie rasy będą w stanie funkcjonować razem, ale czar prysł bardzo szybko i okazało się, że prześladowanie czarnych zmieniło się od razu w prześladowanie białych.

Po zmianach politycznych Nelson Mandela został prezydentem RPA i zaczął wdrażać równościowe programy. Pojawiły się dobrze nam znane parytety we władzy i zaczął następować upadek tej trzystuletniej enklawy białego człowieka w Afryce. Mandela uosabia te zmiany i z niewiadomych powodów urósł do rangi międzynarodowego symbolu pokoju i braterstwa. Był to jednak człowiek, który za towarzyszy broni uważał Fidela Castro i Muammara Kaddafiego. Zafascynowany nim był również socjalistyczny morderca Che Guevara.

Lewicowe media każą nam patrzeć na zmiany w RPA, jako cywilizacyjne osiągnięcie piątej gospodarki półkuli południowej. Jednak jest też mroczna strona odejścia od apartheidu. Lawinowo wzrosła przestępczość. Na białych farmerów czarnoskórzy prowadzili wręcz polowania. Dochodziło do tego, że ludzie na noc nie tylko włączali prąd w ogrodzeniu, ale też sami spali w wielkich metalowych klatkach zamykanych od wewnątrz. W przeciwnym wypadku mogliby zostać zabici we śnie. Przypadków takich było naprawdę bardzo wiele.

Polityczna poprawność, cenzura naszych czasów, powoduje, że nie można o tym przeczytać w oficjalnych przekazach. Czarni okazali się rasistami i postanowili po prostu wziąć odwet na białych. W wyniku ataków na farmy śmierć poniosło 3770 rolników południowoafrykańskich o białym kolorze skóry. Świat nie zauważył nawet tego ludobójstwa. Nie wiadomo, czy dane te nie są zaniżone, ale nawet, jeśli są prawdziwe oznacza to, że czarni zabili 10% 40-tysięcznej populacji farmerów z RPA.

W trakcie tych bestialskich napadów dochodziło do dramatycznych zdarzeń, które można chyba porównać tylko do tego, co z Polakami na Wołyniu robili Ukraińcy. Rasizm murzynów objawiał się też w tym, że zabronili farmerom korzystania z prywatnych firm ochroniarskich, które miały

pełne ręce roboty w wyniku ataków czarnych i bierności władz z ANC, niereagujących na to bestialstwo. Szacując razem z miastami od 1994 roku zabito 68 tysięcy białych.

Mordercy z ANC śpiewają nawet specjalne piosenki nawołujące do zabijania białych. Dziwne, że świat nie reaguje i nie ma mowy o oburzeniu czy wykluczaniu RPA ze społeczności międzynarodowej. Lewicowe media skrzętnie pomijają takie informacje i nakazują kochać bezwarunkowo swoich świeckich świętych i nie zadawać pytań o skutki zwycięstwa Mandeli.

Trudno się dziwić, że biali mieszkańcy RPA po prostu uciekają z tego dziczejącego kraju. Według szacunków od 1995 roku z kraju wyjechało ponad 800 tysięcy z 5,2 miliona białych mieszkańców. Większość z nich jest dobrze wykształcona i kraje takie jak Australia czy Wielka Brytania z wielką chęcią przyjmują takich emigrantów. Skutek tego jest taki, że w samym RPA cały czas maleje liczba osób o wysokich kompetencjach i mimo parytetów nie ma kim obsadzać stanowisk w urzędach. RPA to bogaty kraj o wielu zasobach naturalnych, więc to jeszcze trochę potrwa zanim wszystko się tam zawali, ale bez wątpienia zwycięstwo Mandeli będzie miało tragiczny skutek dla wszystkich mieszkańców tego kraju.

KIM NAPRAWDĘ BYŁ NELSON MANDELA?

– Był zwykłym rzezimieszkiem. Nie wiadomo dlaczego sędzia Percy Yutar, który był wówczas także Prokuratorem Generalnym nie skazał go za zabójstwo, a nie morderstwo z premedytacją. Jeśli by tak się stało, to Mandela został by powieszony i nie mielibysmy teraz „wielkiej trójki” jeżdżącej za nasze pieniądze na pogrzeb zbrodniarza.

– Był liderem terrorystycznego skrzydła ANC (African National Congress) organizacji Umkontho We Sizwe (MK). To on, nawet będąc w więzieniu, zatwierdzał każdy zamach terrorystyczny tej organizacji. Wynalazł metodę ataków „soft target” – na ludność białą w najbezpieczniejszych dla niej miejscach, jak w 1985

roku w barze Amanzimtoti's Wimpy. Podczas zamachu zginęło pięcioro dzieci, 200 osób było rannych. W swojej biografii „Freedom” ten psychopata wręcz chwali się tym, że w 1983 roku na Church Street, ANC pod jego kierownictwem dokonała zamachu terrorystycznego, w którym zginęło 19 osób, a 200 zostało rannych.

– Jest odpowiedzialny, jako lider ANC, za śmierć tysięcy, w większości czarnoskórych mieszkańców RPA. Komisja Praw Człowieka (Human Rights Commission) oceniła, że w czasie Apartheidu zginęło 21 000 ludzi.

– Jego nazwisko i organizacja była na amerykańskiej liście terrorystów i organizacji terrorystycznych, obok Hezbollahu, Tamil Tigers i Al Kaidy.

– Już jako znany polityk, ludzi, którzy byli mu nie na rękę bezlitośnie mordował.

– Większość czasu skazany Mandela spędził w lepszym niż przeciętny domu, a nie w obskurnym więzieniu jak to się pokazuje w mediach. Na Robben Island Mandela znalazł się na początku, skąd szybko go przewieziono do wygodniejszego miejsca. Miał tam dostęp do telefonu i faksu, skąd dowodził ANC – dlatego też prosto z więzienia stał się liderem.

– Podczas pobytu Mandela w „więzieniu” dorobił się milionów! Żonie, z którą się rozwiódł 4 lata po uwolnieniu musiał zapłacić miliony. Niemożliwe jest by pochodziły one ze zwykłych opodatkowanych 4-letnich dochodów.

– Po wyjściu z „więzienia” od razu zamieszkał w bardzo luksusowym domu w najbogatszej części Johannesburga. Małe, 4-pokojowe mieszkanko w Sowet było tylko na pokaz. To tam zapraszał dziennikarzy, którzy oczywiście nie mogli nie wiedzieć, że jest to tylko teatrzyk. Świadczy to o współudziale prasy w oszustwie.

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#) (pierwszy śródtytuł), [Monitor Polski](#)

(drugi śródtytuł)

Kompilacja 2 artykułów na potrzeby „Wolnych Mediów”